Rok II. Lwów, 30. marca 1899. Nr. 6.

GAZETA TECHNICZNA

dwutygodnik społeczno-techniczny

wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

z przesyłką pocztową

w Austryi rocznie . . . 5 zlr. — kwartalnie . . . . 1·25 zlr.
w Niemczech „ . . . 10 mk. — „ . . . . 2·50 mk
w Rosyi „ . . . 5 rs. — „ . . . . 1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica jednorazowo . . . . zlr. 20 —
[illegible] . . . . [illegible]
1/4 „ „ . . . . „ 6 —
1/8 „ „ . . . . „ 3 —
1/16 „ „ . . . . „ 2 —

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Łyczakowska l. 6.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 12 do 1 i od 3 do 6 po południu.

Redaktor przyjmuje interesentów od 12 do 1 po południu z wyjątkiem świąt.

Pod adresem p. Namiestnika.

Przed kilku miesiącami podaliśmy w naszem piśmie do wiadomości publicznej gorszące stosunki powstałe w salinach galicyjskich w czasie urzędowania obecnego referenta dla spraw salinarnych przy c. k. krajowej dyrekcyi skarbu. Pisząc o tem żywiliśmy nadzieję, że sfery kompetentne zechcą wglądnąć w sprawy przez nas podniesione, i że nie będziemy potrzebowali do tego przedmiotu wracać. Niestety, oczekiwania nasze co do polepszenia tych stosunków dotychczas się nie spełniły, to też powoduje nas do zabrania znów głosu.

Już wówczas omawialiśmy sprawę nieobsadzania wakujących posad: inspektora budowy i machin w Wieliczce, tudzież sekretarza skarbu dla spraw salinarnych przy dyrekcyi skarbu. Po długim, bo prawie dwuletnim upływie czasu, zdobyto się nareszcie w grudniu 1898 na rozpisanie konkursów odnośnych i na tem sprawa utknęła. Postaramy się wyjaśnić powody tej niebywałej dotąd zwłoki w obsadzaniu posad.

Już sam tekst konkursu na posadę inspektora znamionuje stronniczość referenta, wymaga bowiem od kompetenta prócz zwykłych w takich konkursach wyliczanych warunków w tym wypadku specyalnie także, by się wykazał, że nie jest spokrewnionym z robotnikami i dozorcami salinarnymi.

Obcą jest nam ustawa wzbraniająca awansowania takich kompetentów, to też słuszną odprawę otrzymał już p. referent w tem, że w tekście niemieckim konkursu ogłoszonego ze strony ministerstwa (Notitzenblatt), a obowiązującym jedynie, odnośny ustęp opuszczono. Nie jest wcale tajemnicą, iż p. referent forsuje na tę posadę swego zięcia, powierzywszy mu substytucyę od chwili jej opróżnienia, ponieważ ale najodpowiedniejszy kompetent posiadający o wiele większą praktykę, niż zięć referenta, ma rzeczywiście krewnego w gronie służby kopalni wielickiej, p. referent widocznie chce z tego ukuć przeszkodę jego nominacyi. Pozostawiamy każdemu bezstronnemu rozstrzygnięcie pytania, czy okoliczność, iż kierownik oddziału budowy i machin ma krewnego między służbą kopalni w resorcie zupełnie oddzielnym, z którym tenże w styczność w urzędowaniu zupełnie nie wchodzi, może mieć jaki wpływ ujemny na interes skarbu? Natomiast wyjaśnimy zaraz skutki pokrewieństwa pomiędzy tymże kierownikiem a referentem. Dziwi nas tylko nieuwaga prezydyum dyrekcyi skarbu, że podobną stylizacyę konkursu przepuszcza.

Przez zwłokę w obsadzeniu przeciągającą się w nieskończoność, zyskuje p. referent tyle, że będzie mógł swemu zięciowi dłuższy czas praktyki policzyć. Wykazawszy powody zwłoki, postaramy się wykazać na jak ogromne straty moralne i materyalne jest narażony skarb państwa, a po części i dobro, ba nawet bezpieczeństwo publiczne przez taką gospodarkę, mającą prywatę na oku. Jak powszechnie wiadomo istnieje od dłuższego czasu obawa, że miasto Wieliczka, pod którego powierzchnią znajdują się obszerne i rozległe kopalnie soli, obfite w t. z. pustki t. j. kawerny powstałe przez wyjęcie soli, przez załamywanie się wskutek wietrzenia warstw, wilgoci i ciśnienia na te pustki,

prędzej lub później narażonem być może na poważne niebezpieczeństwo zawalenia, lub bodaj usuwania się terenu, gdyby temu zawczasu w sposób odpowiedni nie zapobieżono.

Zarząd kopalni wielickiej w uznaniu grozy tej ewentualności, od dawna czynił starania u władz przełożonych, o podjęcie kroków celem zabezpieczenia miasta i uniknięcia katastrofy w przyszłości. Władze uznając wspomniane poważne obawy, zwołały przed dwu laty komisyę rzeczoznawców, która też jednomyślnie uznała, że jest czas najwyższy rozpocząć roboty około zabezpieczenia kopalni i miasta, a reskrypt ministeryalny wydany na podstawie orzeczenia owej komisyi przez Eksc. Pinińskiego, polecił zabezpieczenie pustek znajdujących się bezpośrednio pod centrum miasta w ciągu lat 4, sposobem poleconym przez wielicki zarząd a aprobowanym przez komisyę. Sposób ten polega na wypełnieniu olbrzymich pustek piaskiem dowożonym z wzgórz okolicznych. Dla dowozu należy wybudować kolej linewkową. O ile zdołaliśmy się poinformować, to roboty przygotowawcze do ułatwienia zasypywania w kopalni już dawno ukończono, sprawa zaś cała utknęła na wielickim oddziale budowy i machin, którego czasowy kierownik, właśnie zięć p. referenta, do tej pory nie zdołał wypracować projektu koleji linewkowej, a względnie wypracował go tak, że ministerstwo musiało projekt jako niedostateczny i nieodpowiedni do przerobienia zwrócić. Tak więc sprawa nader wielkiej wagi a poniekąd sprawa bezpieczeństwa publicznego, podporządkowaną jest prywatnemu interesowi referenta.

Ale nie tylko w tej sprawie daje się odczuć brak doświadczonego fachowego kierownictwa wielickiego oddziału budowy i machin. Jak wiadomo, po wszystkich kopalniach obowiązkowo powinny się znajdować łaźnie, względnie kąpiele natryskowe, by robotnicy wychodzący z kopalni mogli się oczyścić, co jest jednym z kardynalnych warunków utrzymania zdrowia robotników. W wielickiej c. k. kopalni, liczącej przeszło 1000 robotników, znajduje się mała łazienka w stanie pożałowania godnym, zupełnie nie odpowiadająca celowi.

Władze wyższe oddawna godziły się na wybudowanie nowej łaźni, cóż z tego kiedy nie ma kto odnośnego projektu wykonać, a względnie projekt raz wykonany bez najmniejszej znajomości rzeczy, musiał być także zwrócony do przerobienia i sprawa znów latami się przeciąga. To samo da się powiedzieć o innych najkardynalniejszych zagadnieniach ruchu fabrycznego: a mianowicie o wodociągach, drogach, oświetleniu, naprawie mieszkań; wszystko to leży odłogiem. C. k. kopalnia w Wieliczce, przy tak licznym personalu nie posiada dotychczas szpitalu — odnośne zezwolenie ze strony władzy przełożonej, także od dawna jest na papierze — niewykonane z powodu braku fachowego kierownika oddziału budownictwa. Natomiast wydaje się olbrzymie kwoty na budowle bez żadnego praktycznego celu, mające służyć nibyto ku upiększeniu miasta, a w istocie będące pośmiewiskiem dla ludzi obdarzonych bodaj szczyptą smaku, jak: na rozmaite sztachety i oparkanienia (notabene tak zmyślnie skonstruowane, że pomiędzy szczeble ludzie przechodzą), przeróbki fasad o dziwacznych stylach, budki dla stróżów w stylu maurytańsko-jońsko-renesansowym i t. p.

Takie podporządkowanie nawet spraw najwyższej wagi interesom prywatnej natury wskazuje na nader płaski pogląd referenta na sprawy publiczne i interes skarbu, skutkiem czego zaniedbuje się najważniejszych piekących inwestycji na rzecz błahostek bez znaczenia. I znów musimy wyrazić nasze zdziwienie, że prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu nie widzi tej kompromitującej gospodarki. Nie chcemy dłużej nużyć czytelnika wyliczaniem faktów ilustrujących gospodarkę tę, znanych zresztą z licznego szeregu korrespondencyi umieszczanych w różnych dziennikach, dołączymy tylko jeszcze kwiatek charakteryzujący dosadnie sposób urzędowania referenta, a także z jaką nieoględnością — wspominamy to już po raz 3. — prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu przepuszcza referaty z jego biura.

Przed 2 laty jeszcze w epoce oczekiwania jubileuszowego deszczu orderów, założył referent salinarny fundusz celem wspierania wdów i sierót po urzędnikach salinarnych.

Skromny fundusz ten, a wobec uchwalonej przez radę państwa nowej ustawy pensyjnej, bez racyi bytu — nazwał szumnie »jubileuszowym«.

Podwładnym, którzy w jakikolwiek sposób przeciwko temu funduszowi się oświadczyli, daje swe niezadowolenie dotkliwie uczuć. Widocznie sprawa ta doniosła się do wiadomości władz wyższych i oto pojawia się reskrypt prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu, pouczający urzędników, że nie istnieje żaden przymus należenia do powyższego funduszu z dodatkiem: »jak to wielokrotnie p. referent salinarny z naciskiem wobec urzędników oświadczył«. Możemy zapewnić, że dodatek ten polega co najmniej na braku pamięci p. referenta, który takiego oświadczenia nigdy nie złożył!

Na tem kończymy na razie, a gdy nasz głos poprzedni pozostał głosem wołającego na puszczy, apelujemy obecnie do nowego p. namiestnika, ażeby zechciał wglądnąć w te sprawy i raz przecie tamę nadużyciom położył.

W sprawie wydziału rolniczego na naszej politechnice.

(Ciąg dalszy.)

Według budżetu na r. 1896 n. p. wydał kraj na Wyższą Szkołę rolniczą w Dublanach w tym roku 89,777 zł.

Suma ta, jak widzimy, na galicyjskie stosunki ogromna; przedstawi ona nam się jeszcze lepiej, gdy

ją porównamy np. z sumą, wydawaną przez rząd na utrzymanie naszej politechniki.

Według budżetu na r. 1898 wynoszą zwyczajne wydatki na utrzymanie politechniki we Lwowie 123.300 zł. a więc zaledwie o 33.000 zł. więcej aniżeli wydatki kraju na utrzymanie szkoły rolniczej w Dublanach. Na politechnice jest czynnych 23 profesorów, 21 asystentów, 16 honorowanych docentów i nauczycieli, a liczba słuchaczy dochodzi do 500.

Ofiarność kraju na szkołę rolniczą w Dublanach jest zatem wielka i nie stoi w żadnym stosunku z tem, co Dublany dla rozszerzania wiedzy rolniczej pomiędzy naszymi rolnikami czynią.

Możnaby takiemu przedstawianiu rzeczy słusznie zarzucić, że uwzględnianie jedynie czynności wychowawczej zakładu jest niedostateczne, że każdy zakład naukowy zajmuje się obok kształcenia uczniów także badaniami naukowemi, które przecież również przyczyniają się do postępu rolnictwa.

Zadaliśmy sobie pracę i z zestawienia w dziele „Szkoły i zakłady w Dublanach“, wyliczyliśmy, że 15 nauczających ogłosiło w latach, w których się zajmują badaniami, 116 prac drukiem. Wypadłoby zatem na każdego nauczającego przeciętnie 7—8 prac w przeciętnie 13 latach działalności (do r. 1897, w którym ukazało się wyżej cytowane dzieła).

Powyższe liczby są przeciętne liczb wielce między sobą różnych. Tak n. p. ogłosił Dr. Piotrowski w przeciągu 8-miu lat 29 prac, a Dr. Szyszyłowicz 23 w przeciągu lat 6, podczas gdy inni ogłosili w przeciągu 19 lat tylko 2 prace albo 35 lat prac 4.

Działalność naukowa Dublan pozostawiałaby zatem może także wiele do życzenia.

Za 90.000 zł. rocznego wydatku ma kraj bardzo mało korzyści; uczniów, którzyby w przyśpieszonem tempie zapełniali szeregi wykształconych rolników w kraju wydaje szkoła prawie znikomo mało, a prace naukowe są także niewielkie. Zresztą choćby prac tych znacznie więcej było przysporzyłyby one Polsce tylko teoretycznej chwały, korzyści praktycznych nie mogłyby dać, bo brak jest tych, którzyby mogli prace te pojmować lub z nich korzystać.

Żadnego zarzutu nie myślimy tu robić szkole z tego powodu, że niezbyt wiele wydaje prac naukowych, przytaczamy tu odnośne dane tylko jako ilustracyę tego, na co wskazać chcemy, że przy naszych stosunkach Szkoła rolnicza w Dublanach nie ma racyi bytu a to tak ze względu na frekwencyę słuchaczów jak i ze względu na niemożność dawania profesorom sposobności do wydatnej pracy na polu naukowym.

Umieszczenie Szkoły rolniczej w Dublanach jest ze wszech miar chybione. Miejscowość jest niezdrowa, gdyż pełno tam bagien i torfowisk, wskutek czego panują tak we wsi jak i w zakładzie ciągle nagminne choroby, z których najdokuczliwszą jest malarya. Wody do picia nie ma. Studnia, z której zakład wodę czerpie, dostarcza wody zaskórnej, mieszkań przyzwoitych niema tak dla profesorów jak też dla słuchaczów. Dla tych ostatnich wybudował Wydział krajowy „internat“, lecz właśnie internat ten zamiast przyciągnąć młodzież do Dublan odstraszył ją i głównie spowodował nagły spadek frekwencyi.

Przytem wszystkiem panuje drożyzna w Dublanach, jakiejby się Lwów wstydzić nie potrzebował, gdyż wszystko musi być ze Lwowa sprowadzane.

Zrozumiałem więc jest, że takie stosunki nie mogą przyciągnąć młodzieży do zakładu, ani też usposobić profesorów do intenzywnej pracy naukowej, zwłaszcza, gdy dla tej ostatniej pomimo niezbyt szczupłej dotacji brak innych warunków, którymi przedewszystkiem są atmosfera naukowa, obfite księgozbiory itp. (C. d. n.)

Nowy Babilon
na kolei Przeworsk - Rozwadów.

Jak nam donoszą, sprowadziła firma budowy **Polaczek** nietylko techników i urzędników administracyjnych z Węgier, lecz również dziesięciu instruktorów języka węgierskiego (po dwóch na każdy los), celem wyuczenia mazurów po kilkadziesiąt wyrazów przynajmniej, gdyż wskutek zaszłych nieporozumień między krewkimi mazurami, a jeszcze bardziej krewkimi madiarami, częste już, na razie zabawne zachodziły scyssye.

Życzymy przedsiębiorstwu sukcesu w podobnem rozwiązaniu sprawy.

Treść artykułu naszego w ostatnim Nrze wywołała oburzenie między technikami polskimi, oburzenie skierowane nietylko przeciw zagranicznemu przedsiębiorstwu, lecz i przeciw panu...... Radcy Cieślikowskiemu, który w pierwszym rzędzie jako technik **polski**, w drugim rzędzie jako **c. k. urzędnik**, toleruje nienaturalne stosunki na swej budowie. Gdybyśmy nawet pominęli obowiązek techników polskich wspierania sił swojskich, toć musimy panu Radcy Cieślikowskiemu przypomnieć o jego obowiązkach c. k. urzędnika państwowego, dla którego paragraf przepisów nie powinien być martwą literą.

Cytujemy dosłownie odnośny § z „warunków ogólnych“ **(Allgemeine Bedingnisse fur die Offerenten und Unternehmer von Staats Eisenbahnbauten B H N I Auflage 1896)** Art. 19. str. 8. ustęp 3.: „Die Beamten des Unternehmers **müssen** in der Regel Angehörige

der **im Reichsrathe** vertretene Königreiche und Lander sein"; po polsku: „Urzędnicy przedsiębiorcy **muszą** być przynależni do królestw i krajów reprezentowanych **w radzie państwa**!"

A cóż pan na to, panie Radco? Lecz gdybyśmy i na to nawet przez szpary patrzali, to gdybyśmy i ten obowiązek § uważali jako nieistniejący, toć mamy jeszcze t r z e c i argument ważny, który postępowanie pana c. k. Bauleitera w dziwnem nam przedstawia świetle.

Kierownik budowy powinien baczyć na przedsięwzięcie środków ostrożności celem zapobieżenia ewentualnym, nieprzewidzianym, nieszczęśliwym wypadkom, powinien uważać, aby personal przedsiębiorstwa był fachowym, gdyż tylko taki może swoimi dyspozycyami, rozkazami na placu budowy, zapobiedz nieszczęściom. W jaki sposób madiar zadysponuje robotnikom, jeśli on ich, a oni jego nie zrozumieją? Inżynier, lub każdy inny urzędnik przedsiębiorstwa, **musi** się porozumiewać z robotnikiem, musi władać jego językiem, jeżeli skutecznie ma działać na placu budowy.

Weźmy dla przykładu taki przypadek. Kopią głęboki fundament, lub tp. wykop ziemny. Nadchodzący inżynier widzi niebezpieczne zarysowanie się terenu. W dole zajętych kilkunastu robotników, którzy niebezpieczeństwa nie widzą, dozorca, jeśli polak, również po węgiersku nie zrozumie, jeśli węgier, tem gorzej, dół musi być **w jednej chwili** opróżniony przez ludzi, gdyż za chwilę może już **piętnaście się znajdywać w dole trupów**. pytamy się, co tedy pan madiar pocznie, aby tych ludzi uchronić od śmierci niechybnej. Mazur, mimo lekcyi języka węgierskiego, żadnego „teremtete" i „ek mek" nie zrozumie i przypłaci życiem nędzny kawałek chleba, dlatego, iż pan P o l a c z e k zasadniczo tylko angażuje personal madiarski, swoich Landsmanów, zaś kierujący budową pan C i e ś l i k o w s k i na tyle nie ma..... no mniejsza o to... obojętnie się na to patrzy. *Sapienti sat!*

Spór na politechnice.

Już z początkiem roku szkolnego zaszły na politechnice lwowskiej nieporozumienia między profesorami a słuchaczami. Wiedzieliśmy o tych nieporozumieniach, ale nie wspominaliśmy o nich, gdyż uważaliśmy je za sprawę domową, że tak powiemy familijną, sądzimy bowiem, że słuchacze i profesorowie powinni stanowić rodzinę i sprawy między nimi, powinny być jak dotychczas załatwiane w murach politechniki. Teraz jednak, gdy spór wyszedł po za mury i dostał się do łamów dzienników codziennych, i przez to stał się publicznym, zabieramy także w tej sprawie głos, gdyż jest to sprawa bardzo dla techników doniosła, bo tworzy znów swary i niezgodę między technikami w czasie, gdy nam wszelkie siły wytężyć trzeba, aby wspólnie działać dla dobra swego, jako też dla dobra społeczeństwa naszego w celu podniesienia nędznych stosunków przemysłowych w naszym kraju, a każdy wie, że niezgoda nie buduje tylko rujnuje. Kto winien, że spór do tego stopnia się zaostrzył, że przeszedł już za mury politechniki, dojść trudno. Słuchając opowiadań profesorów jest się zdania, że winni słuchacze, słuchając jednak słuchaczy zdaje się, że wina jest po stronie profesorów, ale zdaje się, że prawda jak zawsze jest w połowie. Winni jedni i drudzy, gdyż w takich sprawach ustępstwa powinny być z obu stron. Profesorowie jako starsi winni byli mieć wzgląd na krewkość młodzieży, powinni wstawić się w położenie młodzieży, jakby sami postąpili, gdy by się w jej położeniu znaleźli; zapewne inaczej by postąpili niż jak teraz sądzą, i smutno by było, gdyby młodzież sądziła tak samo jak starsi. W młodości wszystko się bierze goręciej, dlatego też sądzić trzeba chłodniej, przecież nawet sądy karząc czyny uwzględniają wiek przestępcy. Ale z drugiej strony młodzież politechniczna, osobliwie starsi, dojrzalsi, powinni też sprawy nie brać za gorąco, nie sądzić za porywczo, niech się zastanowi, że za lat kilka lub kilkanaście może się znaleść w tem samem położeniu co dziś profesorowie i myśleć jakby wtedy postąpili? Zrobić coś w pierwszym popędzie łatwo, ale naprawić bardzo trudno. Dlatego panowie starajcie się tę sprawę załatwić pokojowo, bo kto ulegnie w tym sporze, czy jedna czy druga strona, zawsze dla ogółu t e c h n i k ó w wyniknie tylko szkoda.

Dawniej były nieraz już spory między słuchaczami a profesorami, a nawet jeżeli się nie mylimy niektórzy z dzisiejszych profesorów byli wtedy także w tych sporach czynnymi, ale jako s ł u c h a c z e, a przecież do porozumienia przychodziło, spór taki po za mury politechniki się nie dostawał, bo zawsze znaleźli się starsi profesorowie, którzy przemówili do młodzieży, sprawę łagodzili i dalej razem pracowali każdy na swoim stanowisku. Dlatego mamy nadzieję, że po feryach wielkanocnych, gdy się wszyscy uspokoją, gdy sprawę każdy na zimno osądzi, przyjdą do porozumienia i sprawę załatwią pokojowo dla dobra naszej jedynej techniki polskiej dla dobra techników. Mamy nadzieję, daj Boże by się ziściła.

Wodociągi we Lwowie.

Dnia 14 bm. na posiedzeniu Rady miejskiej rozdano roboty przy budowie wodociągów miejskich; podajemy poniżej jakie oferty wpłynęły i komu roboty oddano, zostawiając sobie napóźniej bliższe uwagi nad tem.

Na skutek rozpisania ponownej licytacyi wpłynęły następujące oferty:

I. Zasuwy i hydranty. 1) Bopp i Reuther Wiedeń — Manheim 43.300 zł. (dawniej 46.900) 2) Armatur-Masch. Fabrik Wiedeń

42.177 zł. (dawniej 43.156) 3) Bredt i sp. Ottynia, na część robót 28.160 zł. (dawniej 28.770). 4) Tendloff & Dittrich Wiedeń 44.329 zł. 5) I galic. Tow. akc. budowy wagonów i maszyn Sanok 42.902 zł. (dawniej 44.952) 6) Zieleniewski Kraków 46.962.

II. Położenie rur. 1) Niemeksza i sp. Lwów 545.456 zł. 2) Rodakowski Lwów 554.399 zł. od tego 5 proc. 27.720 = 526.679 zł. 3) hr. Łubieński, Rumpel & Waldek 527.027 zł. od tego 2½ proc. 13.175 = 513.852 4) Friedrich Hof Bremerhafen 506.875 zł. (dawniej 479.402 zł.) 5) Niedermajer & Götze Szczecin 580.503 zł. (dawniej 375.602 zł.) 6) Korte i sp. Wiedeń 528.366 zł. (dawniej 562.647 zł.)

III. Zamurowanie kotłów i kominy. 1) Alph. Custodis Wiedeń 13.639 zł. 60 ct. (dawniej 16.649 zł. 50 ct.) 2) Bauer Lwów (Blankenstein & Berstein Kraków) 14.101 zł. 50 ct. 3) Klapproth Gliwice 16.476 zł. 50 ct. (dawniej 16.912 zł. 50 ct.) 4) Urbanitzky Linz 13.701 zł. 20 ct. 5) Barszczewski Lwów 13.582 zł. 6) Henicke Chemnitz — Wiedeń 14.267 zł. 7) Kunicki Domaszewicz Lwów 14.976 zł.

IV. Konstrukcye żelazne dachów. 1) Piotrowicz i Szuman 8.643 zł. 50 ct. 2) Th. Bredt Ottynia 8.387 zł. 3) I. galic. akc. tow. dla budowy maszyn i wagonów w Sanoku 8.431 zł. 6 i ½ ct.

V. Budowa rezerwoarów wodnych. 1) S. Zentners Söhne Czerniowce 136.016 zł. 2) Pittel et Brausewetter Wiedeń 137.203 zł. 85 ct. 3) Diss & Comp. Wiedeń 132.302 zł. 20 ct. (dawniej 136.951 zł. 60 ct.) 4) Bauer Blankstein Bornstein, Lwów-Kraków 130.799 zł. 30 ct. (dawniej 128.171 zł. 45 ct.) 5) Deutsche Cement Bau-Gesellschaft Berlin 142.140 zł. 10 ct. (dawniej 154.167 zł.)

VI. Budynki. 1) Bauer Lwów (Blanckstein, Bornstein, Kraków) 54.116 zł. 60 ct. 2) Kunicki-Domaszewicz, Lwów 56.382 zł. 20 ct. 3) Godowski i Sp. Lwów 60.969 zł. 67 ct.

Fundamenty maszynowe. 1) G. Juliani i Syn Lwów, 18.850 zł. 2) Pittel & Brausewetter Wiedeń 7.515 zł. 5 ct. 3) Diss & Comp. 6.975 zł. (dawniej 7.357 zł. 50 ct.) 4) Bauer, Blanckstein, Bornstein Lwów, Kraków 7.587 zł. 50 ct. (dawniej 8.837 zł. 50 ct.) 5) Klapproth Gliwice 8.000 zł. 6) Kunicki-Domaszewicz Lwów 9.167 zł. 50 ct.

Komisya Rady miejskiej dla budowy nowych miejskich wodociągów w załatwieniu aktu licytacyi przeprowadzonego przez miejski urząd budowniczy 9. lutego i po wysłuchaniu opinii zastępcy kierownika budowy p. Flattena oraz wniosków p. Hochbergera wnosi:

Rada miejska raczy uchwalić wykonanie robót i dostaw przy budowie zakładu wodociągowego m. porucza się następującym przedsiębiorcom:

I. Firmie »Armaturen u. Maschinenfabrik Actien Gesellschaft« vormals J. A. Hilpert w Wiedniu dostawę zasów i hydrantów za cenę ofertową w sumie 42.177 zł. 75 ct.

II. P. Zygmuntowi Rodakowskiemu ze Lwowa roboty około ułożenia rur dla losu I. i II. pod warunkiem, że z oferowanej przez siebie ceny w sumie 526.679 zł. 70 ct. opuści, należy z nim traktować czy i ile będzie skłonnym opuścić.

III. P. Antoniemu Barszczewskiemu ze Lwowa roboty około zamurowania kotłów i kominów dla obu stref za cenę ofertową [illegible]

IV. Firmie Piotrowicz i Szumann ze Lwowa roboty konstrukcyjne żelazne dachów za cenę ofertową 8.000 zł.

V. Firmie Pittel & Brausewetter z Wiednia budowę rezerwoarów wodnych dla obu stref za cenę ofertową 137.203 zł. 85 ct.

VI. Spółce Antoniemu Kunickiemu i Aleksandrowi Domaszewiczowi ze Lwowa wykonanie budynków w Woli Dobrostańskiej przy drodze sichowskiej, a mianowicie maszynowych, kotłowych etc. pod warunkiem, że z ofertowej ceny w sumie 56.382 zł. 20 ct. 5% opuszczą, wreszcie.

VII. Firmie Pittel u. Brausewetter z Wiednia wykonanie fundamentów maszynowych za cenę ofertowę w sumie 7.515 zł. 5 ct. z zastrzeżeniem dotrzymania warunków ogólnych i szczególowych służących za podstawę do przeprowadzenia licytacyi.

Na posiedzeniu Rady miejskiej sprawy te referował znów p. Machan. Bez dyskusyi uchwalono oddać roboty co do konstrukcyi żelaznych dachów pp. Piotrowiczowi i Szumanowi za 8643 zł. 50 ct. a co do zamurowania kotłów i kominów p. Barszczewskiemu we Lwowie za 13.582 zł.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa rozdania robót na ułożenie rur. Przed posiedzeniem nadeszło pismo od inżyniera hr. Łubieńskiego Józefa, który oświadczył, że zamiast ofiarowanych przedtem 2 i pół proc. opuści 4 proc., t. j. że gotów objąć te roboty za **505.946** zł. a równocześnie p. Zygmunt Rodakowski zawiadomił, że gotów opuścić jeszcze 2 proc., t. j. objąć te roboty za **515.591** zł.

Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Rawski, Gostkowski, Pawlewski, Michalski, Gryglaszewski i p. Ciesielski wszyscy przemawiali za p. Rodakowskim, przyczem p. Ciesielski oświadczył, że gdyby się było przycisnęło trzeciego oferenta Fryd. Hofa w Bremerhafen, który żądał pierwotnie 506.875 złr., to byłby był także jeszcze coś opuścił. Zauważył, że będzie głosował za p. Rodakowskim tylko pod zastrzeżeniem, że tenże nie połączy się celem przeprowadzenia tych robót z żadną firmą pozakrajową i że wyłącznie siły krajowe zostaną użyte. Zresztą układanie rur nie jest specyalnością wielką, nie święci garnki lepią.

Za ofertą p. Łubienskiego przemówił p. Kowalczuk. W głosowaniu za ofertą hr. Łubieńskiego głosował tylko p. Kowalczuk, a następnie jednomyślnie przyjęto ofertę p. Rodakowskiego (515.591 zł.)

Przyjęto jednogłośnie zastrzeżenie p. Ciesielskiego.

Budowy rezerwoarów wodnych komisya proponuje oddać firmie Pittel & Brausewetter we Wiedniu za 132.302 zlr. 20 ct., gdyż ta firma zasługuje na największe zaufanie.

R. Thulie stanął w obronie techników polskich i ganił nieufność we własne siły. Przemawiał za ofertą firmy krajowej Bauer-Blanckstein i Bornstein, tańszą o 6403 zlr. 90 ct. W tym samym duchu przemawiał p. Pawlewski i oświadczył, że podmurowanie Pełtwi pod pewnym stopniem jest trudniejszem aniżeli budowa rezerwoarów. Szkoda też by było, gdyby wszystkich robót nie oddano firmie polskiej. Bar. Gostkowski przemawiał za Pittlem i Brausewetterem, gdyż to znana firma sławna.

Dr. Stroynowski w odpowiedzi p. Pawlewskiemu powiedział, że już pierwszym razem komisja byłaby z całą rozkoszą oddała firmie polskiej kładzenie rur za 515.591 zlr., gdyby niestety oferta polska nie była wtedy wynosiła 800.000 zl. Przemawiał za wnioskiem komisyi.

R. Heppe zalecił firmę krajową, toż samo p. Ciesielski, który wyraził się bardzo pochlebnie o firmie p. Bauera.

Dr Marjański oświadczył, iż nie mamy we Lwowie basenu budowanego przez firmę krajową, któryby nie pękł. Te roboty oddać należy specyaliście a tym jest Pittel i Brausewetter.

W głosowaniu za firmą krajową głosowało tylko 18 a za firmą Pittel i Brausewetter 31. Roboty te oddano więc firmie wiedeńskiej.

Budynki (bez dyskusyi) oddano firmie Kunicki-Domaszewicz we Lwowie za 56.382 zł. 20 ct. z opustem 5 proc.

Co do fundamentów maszynowych komisya poleciła przyjęcie oferty Pittel i Brausewetter za 7.515 zł. Uchwalono.

Co do zasów i hydrantów komisya zaleciła ofertę fabryki Armaturen-Maschinen Fabrik we Wiedniu za 42.117 zł. 75 ct.

R. Thulie, Heppe i Pawlewski przemawiali za fabryką sanocką, która żąda 42.902 zl. Za fabryką sanocką głosowało 20 a za fabryką wiedeńską 28 przyjęto więc ofertę tej ostatniej na tem o g. 10 zamknięto posiedzenie.

Tak się na razie zakończyła sprawa robót przy wodociągach miejskich, zakończyła się względnie zwycięsko dla przemysłu krajowego, gdyż z wyjątkiem kilku mniejszych robót (o czem później pomówimy) oddano roboty firmom krajowym, widocznie więc, że podnoszone zarzuty przy pierwszem rozpisaniu ofert, były bodaj w części słuszne, że rozpisanie było niejasne i do pewnego stopnia stronnicze.

Od wydawnictwa.

Prosimy o łaskawe wyrównanie prenumeraty zaległej za rok ubiegły i odnowienie tejże na bieżący; przy sposobności upraszamy Szanownych kolegów i przyjaciół gazety o poparcie jej w kołach swych znajomych.

Interesujące wiadomości.

Budowa kolei żelaznej z Lublina do Tomaszowa rozpocznie się już w czerwcu i będzie prowadzona jednocześnie w kilku miejscach (głównie zaś od Lublina), aby możliwie przyspieszyć jej wykończenie. W planach linji kolejowej zaszły zmiany tylko co odnogi od Chełmna. Na tem zyska miasteczko Bychowa, które pierwotnie miało być oddalone od stacyi o 14 wiorst, według zaś nowego planu, będzie oddalone tylko o 4 wiorsty. Administracya budowy tej kolei prawdopodobnie będzie się mieściła w Lublinie. Przez Bełzec i Żółkiew kolej ta połączy Warszawę wprost ze Lwowem.

Elektroid. Grono kapitalistów warszawskich, zainteresowane wynalazkiem inżyniera Rychnowskiego we Lwowie, nazwanym »elektroidem«, wydelegowało specyalistów, celem naocznego zbadania doniosłości i wartości tego wynalazku. W tym celu wyjechali do Lwowa pp.: Napoleon Milicer, Bronisław Rejchman i Lebiedziński.

Amerykański pospiech. Na jednej z linii kolejowej w Filadelfii w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki, okazała się potrzeba zbudowania nowego mostu na rzece Shuylkill, bo stare belki były za słabe. Zestawiono więc most nowy zaraz obok i połączono go prowizorycznie ze starym. Po przejeździe pociągu zerwano połączenia szyn na przyczółkach i przesunięto nowy i stary tak, że w 2 minutach 28 sekundach był nowy most już w miejscu należytem. Połączono tory i w 9 minut po przejeździe ostatniego pociągu osobny wózek mógł już przejechać most, poczem zaraz przystąpiono do próby obciążania. Szybkość wymiany jest tembardziej zadziwiającą, że most ten miał 73,15 m. długości, 7,62 m. szerokości, a 9,14 m. wysokości. Stary most ważył 762 ton, a nowy był około 200 ton cięższy.

Kolej żelazna przez Saharę. Linia ta, która swoją niezwykłością przewyższy nieskończenie tak wysławianą dziś kolej syberyjską, ma być niebawem zbudowaną kosztem rządu francuskiego. Ma się ona rozpocząć z Algieru od Biskary i dotrzeć do jeziora Czad, a cała jej długość wynosić będzie 2000 km., które mają być skończone w ciągu lat 7. Oto, co rozgłośny ekonomista, p. Leroy Beaulieu, o tej kolei powiedział w »Journal des Debats«:

»Warunki, w jakich wykonaną zostałaby Transsaharska kolej, byłyby te same, co kolei ze Sfax do Gapsy, do kopalni fosfatów; ten sam tu klimat, ten sam brak zaludnienia i wody. Licząc po 60.000 fr. km., 2000 km. do Czadu, kosztowałyby 120 milionów fr., co zważywszy na doniosłość panowania Francji w Afryce, jest bagatelą. Dodajmy jeszcze połowę tego, co kosztuje kolej ze Sfax do Gapsy, tj. 150 milionów franków, i to będzie drobnostką.

Czy miałaby ta kolej, widoki pokrycia wydatków? Nikt o tem obecnie wyrokować nie może. Będzie jednak zawsze tyle, aby pokryć koszta budowy, skoro ta ekonomicznie wykonaną zostanie. Możliwem i to, że w tych pustyniach źródła handlu odkryte zostaną. Naturaliści sądzą, że we wnętrzu Sahary istnieją pokłady saletrzanów, gdyż zachodzi tutaj wielkie podobieństwo pokładów ziemnych, jak na pustyni Atakamma, w Chili, która zawiera słynne kopalnie saletrzanów«.

Wykonanie tej kolei — pisze w tej sprawie wychodząca we Lwowie »Gazeta handlowo-geograficzna« — przyniesie nieskończenie większe korzyści i zaszczyty Francyi, niż współzawodnictwo nad Nilem z Anglią, dla przypodobania się Rosyi. Ludność i nauka również ogromnieby skorzystały, poznając niedostępne dotąd wnętrze Sahary i północne strefy Czadu.

Nowa klinika lekarska w Krakowie. Czytamy w ostatnim numerze »Przeglądu Lekarskiego«: Ministerstwo wyznań i oświecenia zatwierdziło plany i kosztorysy na budowę nowej kliniki chorób wewnętrznych w uniw. Jagiel. i przeznaczyło na ten cel kwotę 202.500 zł., z której 164.500 zł. przypada na budowę pawilonu klinicznego i pawilonu dla chorób zakaźnych, 38.000 zł. na urządzenie wewnętrzne obydwu budynków. Na ogrodzenie, założenie ogrodu i uporządkowanie placu budowlanego, przeznaczona będzie później odpowiednia suma. Koszta budowy zostały więc zmniejszone przez ministerstwo o 26.000 zł. w porównaniu z pierwotnym kosztorysem, wypracowanym przez radcę budownictwa, p. Saarego, na podstawie projektu obecnego kierownika kliniki lek., radcy dworu prof. Dra Korczyńskiego, popartego przez Wydział krajowy. Nowa klinika chorób wewn. stanie bowiem na gruncie szpitalnym w sąsiedztwie pawilonu szpitalnego dla chorób wewnętrznych na obszernym gruncie, który Sejm krajowy rządowi pod budowę kliniki bezpłatnie ustąpił. Jeżeli nie zajdzie jakaś nieprzewidziana przeszkoda, to nowa klinika wykończoną zostanie na jesień 1900 roku.

Wiadomości bieżące.

Mianowania. Starszy inżynier przy krajowem biurze melioracyjnem, Tadeusz Sikorski, mianowany profesorem inżynieryi rolniczej na uniwersytecie krakowskim.

Inżynier kolei państwowych Stanisław Zdobnicki mianowany starszym inżynierem w państwowej służbie budowlanej w Galicyi.

Jubileusz. Dnia 18. bm. obchodziło w Wiedniu jedno z najstarszych towarzystw technicznych jubileusz 50 letni, mianowicie »Ingenieur und Architekten Verein«. Towarzystwo Politechniczne we Lwowie delegowało na tą uroczystość pp. Fiedlera prezesa, Miszkiego wiceprezesa, Darowskiego i Szczepaniaka, którzy też reprezentowali w Wiedniu Towarzystwo pol. na tym obchodzie.

Konkurs na artystyczny afisz ogłasza »Perkun« fabryka maszyn we Lwowie. Warunki: Motyw silny nie rozdrobiony odpowiadający w przenośni odlewarni żelaza lub fabrykacyi maszyn dla gorzelń, browarów, tartaków, etc. Barwne tony w szerokich płaszczyznach, akwarela, wyraźne granice kolorów dla ułatwienia reprodukcyi, gdyż afisz musi być wykonany w kraju. Format stojący 55 na 77 cm.: duży napis firmy. Prace konkursowe opatrzone godłem i zamknięte koperty z nazwiskami autorów przesłać należy do 15. kwietnia br. do Tow. przyj. sztuk pięknych lub do Fabryki maszyn »Perkun« ul. św. Marcina 11 we Lwowie. Skład jury będzie później ogłoszony. Trzy nagrody: I. 250, II. 100 i III. 50 koron. Nagrodzone prace staną się własnością »Perkuna« z prawem reprodukcyi.

Kilku techników, mających kilkunastoletnią praktykę przy budowie kolei żelaznych, poszukuje miejsca przy przedsiębiorstwach budowy kolei żelaznych. Wiadomość bliższą poda na żądanie Redakcya.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Balaban.** Administrator: **Kazimierz Wienlawa Chmielewski.**
Z drukarni K. Wiesnera Lwów ul. Lindego l. 8.